Nr. 43. Niedziela 13 Maja 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Zielone święta.

Poniedziałek. Zielone święta.
Wtorek. Zofji. Cecylinsza.

Środa. Jana Nepomuc.
Czwartek. Paschalisa w.
Piątek. Feliksa op.
Sobota. Piotra z Moronu.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 30 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 24 minut
Długość dnia 14. godz. 54 minut.
Barometr wznosi się.

PROGRAM.

I.

Organizujmy postępowe stronnictwo! to hasło, które niewątpliwie odbija się po całym naszym kraju sympatycznem echem w piersiach tych wszystkich, którzy nie stracili wiary w wolnomyślne i wolnościowe nabytki naszego stulecia, który ukochali zasady demokratyczne i którzy nie chcą nagiąć karku pod jarzmo klerykalnej, rządowej i społecznej reakcji.

Organizujmy się więc!

Jeżeli jednak dziś dopiero przychodzi nam nawoływać do tego, co dawno już powinno było być faktem dokonanym, —jeżeli mamy się dopiero organizować, to widocznie jesteśmy zdezorganizowani.

Jest to faktem niestety.

Organizacja każdego stronnictwa dokonywa się na podstawie pewnych wspólnych zasad, pewnej wspólnej drogi postępowania, pewnego programu. Jeżeli więc jesteśmy dziś zdezorganizowani, to widocznie program nasz uległ rozkładowi i nie wiążą nas już nici wspólnych zapatrywań i solidarnego działania.

I to znowu fakt, którego nikt zaprzeczyć nie zdoła.

Wyznać to przedewszystkiem należy otwarcie, że żaden program tak się nie zużył, żaden tak dziś nie potrzebuje gruntownego odświeżenia, jak program tak zwany liberalny, postępowy, demokratyczny.

I dlaczego? — Odpowiemy wkilku słowach.

Z pierwszym brzaskiem naszego wieku społeczeństwo skrępowane uciskiem rządowym i średniowiecznemi urządzeniami, zapragnęło przedewszystkiem swobody i to swobody indywidualnej. Wyobrażano sobie, że skoro spadną więzy, krępujące myśl ludzką i swobodną działalność człowieka, stosunki społeczne same ułożą się do przedziwnej harmonji.

Zawiedziono się jednak. Porwanie wszystkich więzów solidarności społecznej i danie zupełnej swobody jednostkowym zapędom, pożądanej owej harmonji społecznej nie stworzyło.

W podstawie już tego wyemancypowanego społeczeństwa, a raczej tych wyswobadzających się warstw i jednostek, leżała wielka różnica majątku, wykształcenia, wychowania i osobistych zdolności. Gdy tedy dano zupełną wolę jednostkowym tym popędom, doprowadziły one tylko do wytworzenia tem większej nierówności między ludźmi, uprzywilejowane bowiem w wieloraki sposób jednostki użyły danej im swobody na spotęgowanie tylko swych osobistych przywilejów, na zaspokojenie swego egoizmu. Roztwarła się więc tem większa przepaść społeczna między ludźmi, która urągać się zdaje równości i braterstwu, dwu hasłom, które łączono początkowo z tyle upragnioną wolnością.

Poznawszy to, doszliśmy do rozczarowania, a wolność sama straciła dla nas ten czar, jakim nas początkowo wabiła.

W takich warunkach pojawiły się teorje i dążenia społeczne, które windykować starają się to znaczenie, jakie przypisywano zawsze interesom zbiorowym, społecznym.

Jest to znakiem czasu.

Konserwatyzm, skazywany już na zagładę, poczuł znowu pewien urodzajny grunt pod sobą, zaprzeczyć się bowiem nie da, że w dawnych średniowiecznych urządzeniach społeczny pierwiastek wybitniejszą odegrywał rolę, niż w liberalizmie nowoczesnym. Dla odświeżenia zaś tych stężałych już ideałów przeszłości, zasilono je nowoczesnemi socjalnemi ideami — i oto mamy socjalizm konserwatywny, chrześcijański i państwowy, któremu nikt nie odmówi wielkiej żywotności spółczesnej.

Wystąpił on już nawet na pole czynnej propagandy, a co ważniejsza, utorował sobie drogę do ciał ustawodawczych.

Jakież stanowisko wobec tego zwrotu zająć ma obóz postępowy?

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj wieczór, jak to już donosiliśmy, klub miłośników sceny urządził przyjęcie dla naszego sympatycznego gościa krakowskiego p. Michała Bałuckiego. Zebrało się ze dwadzieścia osób i do późna w noc bawiono się ochoczo. Jeden z członków klubu pan Erazm Św. wzniósł humorystyczny następujący toast na cześć miłego nam gościa.

„Zacnego klubu, szanowne członki!...
Myśli w mej głowie huczą jak bąki,
Więc głos zabieram, sprawiam gadanie!..
Naprzód zaś krótkie stawię pytanie:
Czemże jest Klub nasz?
Wszak typów zbiorem...
Ten adwokatem, tamten doktorem,
Tu prokurator... ci są sędziami,
C. k. emigrant też między wami!..
Jest Jan Dobrzański, — typ to nielada!..
Wstrząsał Galicją... teatrem włada!..
Nawet wam powiem — i nie bez racji...
Jest typ człowieka asekuracji!..
Więc klub nasz cały z typów się składa...
A klub zaś całym teatrem włada!..
Bałucki, tworząc typy dla sceny,
Jest typów ojcem, jakby członkiem klubu!..
Klub niby ojcem jest Melpomeny,
A on filarem jest polskiej sceny!..
Wiwat Bałucki!..

10)

W IMIĘ ZASAD.

NOWELA

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Lecz Zosia na obronę nie zwróciła uwagi. Spostrzegła zdaleka idącego posłańca, z przewieszoną torbą na plecach. Przyspieszyła kroku, wytężając wzrok, gdyż zdawało jej się, że posłaniec dawał znaki.

— Ma listy, dużo ma listów; widzisz pan, wywija kapeluszem, trzymając go w ręku — biegnijmy.

— Czy to umówiony znak? — spytał Kazimierz.

— Który już w zwyczaj wszedł — odparło dziewczę.

Posłaniec ze swej strony również przyspieszał kroku — w końcu puścił się biegiem.

— Pięć listów mówił zdyszany — do pani dwa, do panienki trzy. A ten oto osobliwie, oddał mi posłaniec z Garbuszowa.

— Od Izy — korespondencja nasza minęła się. Zabieraj pan gazety, ja wezmę listy i biegnijmy do mamy.

— Gazet jest spora paczka — zrobił uwagę Kazimierz.

— Bo dzisiaj proychodzą tygodniki, literatura, sztuki piękne. — Chodźmy. — Idąc, przeglądała koperty. Jest list od Stasia — to wielka uroczystość, pisuje bardzo rzadko. Mama się ucieszy.

— Dziwię się cierpliwości pani, że dotąd nie otworzyłaś ani jednego ze swoich listów.

— Umieram z niecierpliwości, lecz nie mogę, póki pana nie oddam mamie.

— Błagam panią o litość nad sobą.

Lecz i mama zobaczyła posłańca i pewno widziała telegraficzne jego znaki, dawane kapeluszem, bo wsiadłszy do wózka zaprzężonego kucami, jechała szybko drogą.

— Dwa listy do mamy.

— Tylko dwa?

— Pan Kazimierz nas powiezie, a my tymczasem przeczytamy najpilniejsze.

Młodzieniec skoczył na kozioł wózka, ujął w rękę lejce — zawołał — koniki skoczyły, rade, że do domu wracają.

Na ganku dostał w udziale do odczytania dzienniki. Zosia pochłaniała list od Izy, rumieniąc się często i uśmiechając nieznacznie.

— Panna Iza wesoło i ciekawie pisze — przerwał czytanie Zosi zaintrygowany uśmiechami młodzieniec.

— Jeden długi ustęp jest poświęcony panu.

— Jeżeli nie jest tajemnicą, racz go pani odczytać.

— O pozwolenie musiałabym prosić Izę. Ale za to powiem, jeżeli pan jesteś ciekawy, jaki o panu sąd moja przyjaciółka wydała.

— Ciekawym...

— Pisze, że lubisz pozować na wielkiego realistę, udajesz cynika, lecz przy każdej sposobności zdradzasz się szlachetnością.

— W czemże może realizm nie zgadzać się ze szlachetnością? — odparł żywo Kazimierz.

— Na to pytanie odpowie Iza, bo i ja jestem realistką w życiu, a wierzę, iż nie jestem pozbawiona szlachetnych instynktów.

Powiedziawszy to, wyszła; młody człowiek, zostawszy sam, głęboko się zamyślił. Zaledwo go zbudził głos mamy, wzywający na obiad.

Zosia spóźniła się nieco, przychodząc do stołu przebraną. Miała sukienkę kaszmirową ciemno zieloną, ubraną tegoż koloru wzorzyście odciskanym aksamitem. Biała kryza zdobiła również biały jej szyję. Z za skręconych warkoczy wychylała się róża, świeża, przed chwilą zerwana. Kazimierz z sympatją a nawet pewnym pociągiem, spoglądał na zgrabną postać rozumnego dziewczęcia, które swe przymioty i ofiary umiało tak zręcznie ukrywać pod maską pozytywizmu, a często nawet egoizmu. Spojrzenia ich skrzyżowały się: Kazimierz spuścił oczy. I dobrze się stało, bo tym sposobem nie widział blado-różowych rumieńców, które, zaczęwszy od białej szyi przesuwały się po twarzy dziewczęcia, jak obłoczki oświetlone zachodzącem słońcem. Cisza panowała dość długą chwilę. Mama myślała o gospodarstwie i nieukończonych siewach, a o czem młodzież myślała?... Przypuszczam, że nie o pozytywizmie.

— Jesteśmy zadumani, nie jak na ludzi praktycznych przystało — przerwała ciszę Zosia.

Ach moje dziecko, zapomniałam o starej Purchlinie i Kasi Kłębczance. Młoda dziewczyna— mówiła mama, zwracając się do Kazimierza — zachorowała akoś dziwnie. Dreszcze, lekka gorączka, ból głowy i znowu dreszcze. Sprowadziłam doktora, napisał receptę, lecz sam nie umie zdać sobie sprawy z objawów choroby — mówi o rozdrażnieniu nerwów. Dopiero dowiaduję się

Drugi toast przez tego samego autora wzniesiony na cześć pana Dobrzańskiego również brzmiał humorystycznie:

,,Pierwszy mój toast uczcił autora
Drugim teatru czczę dyrektora!
Czego mu życzyć? — w myślach się gubię!
Bo chciej rozważyć szanowny klubie,
Czy mu brak czego? Dobrze mu idzie,
Teatr wciąż pełny, choć Lwów jest w biedzie...
Zdrowia mu życzyć?.. nie wiecie chyba
Że Jan Dobrzański jest zdrów jak ryba!..
Zarzut mu tylko uczynię srogi,
Choć dyrektora bardzo w nim cenię...
Jeśli postawił scenę na nogi,
Mógłby postawić nogi na scenie!...
Choć teatr pełen wszech innych zalet
Panie Dobrzański! sprowadź jeszcze balet...

— Z Przemyślan nam donoszą, o zgonie pani Marji z Sławikowskich Kiljanowej, żony auskultanta sądowego. Młoda ta osoba, wnuczka słynnego profesora okulistyki w uniwersytecie Jagiellońskim, śp. dra Sławikowskiego, pogrążyła w żałobę wiele domów owego miasta, bo dużo miała tam krewnych.

— Prezydent Rady państwa JE. dr. Smolka przyjechał wczorajszym wieczornym pociągiem do Lwowa.

Galop myśliwski. Po raz pierwszy wczoraj odbył się galop ze skrawkami, czyli tak zwany po niemiecku *Schnitzeljagd.* Jeleniem, który rzucał skrawki, był hr. Cetner, — goniącymi zaś byli p. br. Heydel i p. A. Fedorowicz. Resztę zaś myśliwych stanowili pp. ks. Wirtembergski, jen. ks. Taxis, rot. Kaan, hr. Potocki, hr. Baworowski I., hr, Bawarowski M., rotm. Rafałowski, p. Krzeczunowicz, p. Pieńczykowski, por. Fritsche, dwaj pp. Willerstorfowie, por. Feigel, p. Micewski, p. Nikorowicz, dr. Bielski, hr. Gołuchowski i por. Krzisch.

Zgromadzono się jak zwykle na placu św. Jura. Tym razem przybyło o wiele więcej niż zwykle powozów, a między innemi kilka prześlicznych zaprzęgów. Zanotowaliśmy powóz ks. Wirtembergskiej, czwórkę hr. namiestnikowej Potockiej, czwórkę hr. Fredrowej, czwórkę p. Micewskiego i powozy hr. Potockich, p. Zaleskiego wiceprezydenta namiestnictwa, hr. Baworowskich, hr. P. Łosiowej, hr. I. Dzieduszyckiego, hr. Wallis, p. Andrzeja Grabowskiego etc.

Polowanie udało się przez Pohulankę, Cetnerówkę, las Krzywczycki, Kaiserwald, koło zakładu Kiselki, przez Zamarstynów, Kleparów, koło Inwalidów, przez wąwozy za cmentarzem żydowskim i wreszcie przez rogatkę Janowską wjechało na Janowskie błonia. Tu myśliwi wzięli wszystkie przygotowane dla nich przeszkody. Poczem urządzono tak zwany *jeu de barre.* Polega ta gra na tem, aby z jeźdźca przepasanego szarfą, zerwać tę szarfę w całym oczywiście pędzie. Wczoraj przepasany szarfą był hr. Cetner. Owoż pomimo, że umykał on dzielnie, przecież dogonili go pp. Haydel i Fedorowicz. P. Fedorowicz uchwycił za szarfę, a br. Heydel ją zerwał. Całe to tak urozmaicone polowanie trwało pięć kwadransów..

Schweiggeld zaczyna już wchodzić na szerszą arenę. Dotąd ten smutny niemiecki wyraz, który w polskim języku równego nie ma i najlepiej byłoby, gdyby nigdy przetłumaczonym nie był, wił się około nazwisk dwóch głównie osób w naszem mieście, p. M. Sawickiego i p. J. N. Gniewosza. Obecnie omotał już inne nazwiska... Osoby noszące je znosiły tę asocjację, dopóki świeciła ona jedynie w szpaltach pewnego plugawego pisemka. Lecz skoro przeszła na inne pole i rzucona im w oczy została na publicznem zgromadzeniu wyborców, dłużej znosić nie powinny były. Dalsze bowiem ignorowanie zarzutu, byłoby równoznaczącem z przyznaniem się do winy.

Tak rozumował każdy i oczekiwał wystąpienia tych osób. Tymczasem dotąd tylko jeden dr. Zuker uznał za właściwe oczyścić się z zarzutu. A do tego obrał taką drogę. Udał się do prezydenta miasta i uprosił go, aby na wczoraj wieczór zebrał 35 radnych do sali ratuszowej, a on przed nimi opowie wszystko co wie o Schweiggeldzie i złoży dowody swej niewinności. Prezydent nie wchodząc w to, czy ta metoda wystarcza do wykrycia prawdy, uczynił zadość wezwaniu dr. Zukra i zaprosił na wczoraj na godzinę 6 wieczór następujących pp. radnych:

Bałaban, Baurowicz, Bodyński, dr. Czyżewicz, Dymet, Głodziński, Gołąb, dr. Gryziecki, Gostkowski, Hoffmann, Heppe, Kędzierski, ks. Kostek, Klimowicz, Łukawski, dr. Madeyski, dr. Małecki, ks. Mazurak, Michalski, Momocki, Niemczynowski, Ogonowski, Południewski, dr. Roszkowski, Rutkowski, Schayer, Solecki, dr. Semilski, Świsterski, Skrabek, Walewski, dr, Żuliński.

Co dr. Zucker opowiadał przed tym areopagiem podamy jutro.

Pożyczka krajowa. Wczoraj obradował Wydział krajowy nad sposobem i miejscem ulokowania gotówki, jaka nagromadziła się w kasie krajowej wskutek subskrypcji. Wydział krajowy, zanim bank krajowy zacznie funkcjonować, postanowił ulokować tę gotówkę w tych bankach, które zajmowały się gorliwie subskrypcją.

Przegląd wojsk, który miał się odbyć wczoraj zrana na polu Janowskiem, nie przyszedł do skutku, gdyż najwyższy inspektor widocznie zagniewany, zakrył chmurami swoje oblicze i odmówił przybycia na rycerską „paradę". Dlatego też i komenda uznała za stosowne nie narażać się na wilgotne skutki gniewu grymaśnika i odłożyć rewję aż do lepszego jego humoru.

Teatr. Uwaga nasza o bileterach teatralnych, o ich stroju, rozirytowała organ teatralny. Zdaniem tego pisma, bileterzy nasi są tak przyzwoicie ubrani, jak daleko na polu przyzwoitości sięga jego wyobraźnia. Winszujemy jej polotu.

A ponieważ u nas zwyczajem jest, że jeżeli komuś nie podoba się czyjeś zdanie, więc przedewszystkiem zarzuca się przeciwnikowi brak logiki; przeto też organ teatralny znajduje to nielogicznem, iż żądamy, aby bileterzy byli uniformowani i zarazem aby wydawali kontrmarki na wzięte do przechowsnia rzeczy. Zdaniem tego organu logiczniejszem jest, aby oni niebyli uniformowani i nie wydawali marek. Okazuje się tedy, że organ ten silnym jest tylko w logice negacyjnej.

— Dzisiaj na dochód ubogich miasta Lwowa — odegrana będzie kom. Bałuckiego „Dom otwarty" po raz piąty. — Panna Felicja Stachowiczówna wybrała sobie na trzeci swój występ rolę Zuzanny w znakomitej komedji Paillerona p. t. „Świat nudów", która wznowioną będzie jutro w zmienionej obsadzie mianowicie: Hr. Rogera de Ceran odegra p. Żelazowski, Pawła Raymond — p. Kwieciński, Barona de St. Reault — p. Wojdałowicz, Łucję Watson pani Żelazowska, Hr. Ceran panna Cichocka, reszta ról spoczywa w rękach pań: Aszpergerowej, Woleńskiej, Sułkowskiej, pana Woleńskiego i t. d.

— Pna Stachowiczówna wystąpi we środę w „Panu Damazym" w roli Helenki — a w sobotę w „Safandulach" w roli Małgorzaty.

— Dyrekcja przygotowuje również komedję Sardou „Odetta" z nową zupełnie obsadą — mianowicie: Męża Odetty grać będzie p. Żelazowski — Bechamella p. Lubicz — Leontynę pna Stachowiczówna itd.

Również wznowione będą: dramat „Bracia Rantzau" z pp. Żelazowskim, Fiszerem i Kwiecińskim w głównych rolach, — kom. Blizińskiego „Przezorna Mama" z p. Zboińskim w roli Sędziego. — ,,Gęsi i Gąski" kom. Bałuckiego ,,Sergiusz Panin" — ,,Głośna sprawa" etc. Z nowości zapowiada Dyrekcja komedję Lubowskiego „Jacuś" i dwie komedje z francuskiego „Nasze Soboty" i „Posłowie na wakacjach".

— Repertoar teatralny.

W poniedziałek dnia 17. b. m. o godzinie pół do 4tej „Chusteczka królowej" operetka, o godzinie pół do 8-mej wieczór „Świat nudów" trzeci występ panny Felicji Stachowiczównej.

W wtorek 15. b. m. „Dzwony z Corneville".

We środę 16. b. m. „Pan Damazy" występ pny Stachowiczównej.

We czwartek 17. b. m. po raz pierwszy: „Trzpiot" (Tete de Linotte) farsa w 3. aktach Th. Barierra.

W piątek 18. b. m. „Trzpiot" po raz drugi.

W sobotę 19. b. m. „Safanduły" kom. Sardou występ panny Stachowiczównej.

W niedzielę 20. b. m. „Karnawał w Rzymie op.

We wtorek 22, b. m. po raz pierwszy operetka Souppego p. t. „Gaskończyk"

Zarząd Harmonji uprasza nas o sprostowanie podanej przez inne dzienniki wieści, dotyczącej kapeli Towarzystwa. Dzienniki doniosły, że kapela ta grywać będzie w jednej z tutejszych re-

---

od ludzi, że to są skutki zawiedzionej miłości. Wszędzie uczucie odegrywa swą rolę i upomina się o swe prawa.

— Dodać do posagu jedną krowę — mówił z uśmiechem Kazimierz — a konkurent się znajdzie i wyprze z serca kochanka. Nareszcie sama krowa gotowa odrazu ranę serca zagoić.

— Niezawodnie — odparła Zosia — gdyż krowa u ludu znaczy tyle, co u nas naprzykład wioska. U wielu z nas również wioską daną w prezencie, możnaby ułagodzić rozstrojone nerwy...

— Kłębczankę znam i nie sądzę, aby darowizna krowy mogła wyrugować z jej serca Wieczorka — zaprotestowała mama.

— Gotów jestem założyć się — zawołał młody człowiek.

— A więc zakład — pochwyciła Zosia. — Pewno się znajdzie na wsi krowa na sprzedaż — zwróciła się do służącego.

— Jurek, proszę panienki, chce sprzedać swoję — odpowiedział nieśmiało służący, — a ma ładną.

— Mama zgodzi krowę u Jurka, pójdziemy z nią do Kasi i jeżeli radość jej będzie tak wielką, że zagłuszy miłość do Wieczorka, wtedy mama zapłaci za krowę; w przeciwnym zaś razie pan.

— Zgadzam się — rzekła mama — gdyż w każdym razie biedna dziewczyna zostanie właścicielką krowy.

— Po obiedzie idziemy odwiedzić Purchlinę, zaniosę jej ziółek — a potem z krową do Kasi.

Projekt został przyjęty.

Po powrocie od słabej staruszki a piastunki Zosi, na gazonie pasła się ładna, młoda krowa, trzymana na powrózku przez chłopca, przypatrującego się z ciekawością Kazimierzowi. Matka wyszła ze dworu i razem we troje błoniem poszli do zrozpaczonej Kasi. Za nimi szedł chłopiec, obok niego krowa. Rozmawiali widocznie ze sobą. Chłopiec coś gwarzył, a krowa głową wstrząsała, przystawała, rycząc chwilami z cicha, żałośnie.

— Wejdźmy na dziedziniec od strony stodoły, aby niespodzianie zajść zakochaną — zaproponowała Zosia.

W otwartem oknie chaty siedziała blada dziewczyna, szyjąc nową perkalową koszulę. Na widok dziedziczki, jej córki i młodego pana — wybiegła zawstydzona—całując w ręce panie.

— Moja Kasiu, na strapienie twoje przynosimy ci leki — przemówiła starsza pani.

— Ej.. mnie już tam żadne leki nie pomogą — szepnęła.

W tej chwili ukazał się chłopiec z krową, która rozglądała się dokoła ciekawie.

— Patrz, jaka ładna krówka — i dlatego, że jesteś dobrą i pracowitą, mama ci ją daruje — mówiła Zosia, głaszcząc dziewczynę.

Ognie buchnęły na twarz Kasi i znikły, czyniąc większą jeszcze jej boleść. Wodziła wzrokiem w milczeniu, to na krowę, to na swe panie, nie mogąc wymówić słowa.

— Kasiu, nie wierzysz nam? — odezwała się łagodnie mama.

Łzy strumieniem polały się po twarzy dziewczyny.

Scenie tej przypatrywał się z wytężoną uwagą Kazimierz.

Zosia również milczała, niechcąc wpływać na rozwiązanie.

— A cóż ja z nią zrobię, a czemże ją uchowam? — zawodziła rozpaczliwie.

— Sprzedasz — odpowiedziała jej Zosia.

— Sprzedawać takie piękne bydlątko! — Zwróciła się do dziedziczki i całując ją po rękach, prosiła: Weź se kochana, złocista pani, weź, we dworze będzie jej lepiej. Nademną sierotą, Bóg się ino zlituje.

— Myślałam, że cię ucieszę.

— Mnie już teraz nic nie ucieszy.

— Boś sobie za bardzo wzięła do serca Wieczorka. A mało to tęgich chłopaków we wsi? Nie ten, to inny — tłumaczyła jej dziedziczka.

Zarumieniła się dziewczyna, spuszczając oczy, powtórnie zaszłe łzami.

— I cóż mi po nich? — szepnęła.

— Takeś się w niego wlubiła?

Kasia nic nie odpowiedziała.

— Wieczorek z flisu wróci, zastanie krowę i będzie jej rad.

— Nie, nie wróci — odparła. — A jeżeli wróci to nie sam. Ksiądz go wywołał z ambony. Pono żeni się z bogaczką — łzy i wzruszenie tamowały jej mowę. — Weźcie, o weźcie, złocista pani, tę krowinę; co mi po radości?

Kazimierz i Zosia przypatrywali się ze wzruszeniem cichej boleści młodej wieśniaczki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stauracyj, tak jak gdyby po za tem nie miała już istnieć na użytek publiczności. Owoż tak nie jest. Kapela Harmonji grywać będzie w popołudniowych godzinach w ogrodach publicznych — a przytem jako dobra i dzielna muzyka może byc brana do wszelkich festynów.

Ks. Karmelita Ryniak, nauczyciel 1 klasy szkoły OO. Dominikanów uprasza nas o zanotowanie następującego faktu. Przed kilku tygodniami w znanem rewolwerowem piśmidle pojawił się artykuł pod tyt. „Pedagog w habicie“ zaznaczający wspomnianemu księdzu, że katuje dzieci w swej klasie i że mianowicie trzciną obił chłopca. Owoż wczoraj w sądzie del. m. w sekcji III odbyła się rozprawa, która fałsz kompletny zadała tej niecnej napaści.

Inspekcja galicyjskich kolei żelaznych, praktykowana periodycznie przez ministerjum wojny, odbywa się właśnie obecnie. P. Heymerle, kapitan jen. sztabu, delegowany przez ministerjum, objechał już linję kolei Karola Ludwika, a obecnie objeżdża kolej Czerniowiecką. Czy znalazł wszystko w porządku, czy dostateczny jest park kolejowy, czy linje są gotowe do transportu wojska na wypadek potrzeby, etc.; — są to pytania, na które my odpowiedzieć nie możemy, bo do teki p. Heymerlego nie zaglądaliśmy. Z miny jego sądzić jednak możemy, że rezultat inspekcji był dość pomyślny.

Towarzystwo tatrzańskie nie zadawalnia się tem, że zostało założone i ma już prezesów, wiceprezesów, sekretarzy i cały sztab innych dygnitarskich posad, — jak to jest zwyczajem innych naszych towarzystw, lecz zabiera się na serjo do pracy. Na wtorek, na godzinę 6 wieczorem, zwołuje do muzeum im. Dzieduszyckich zgromadzenie, na którem, oprócz rozmaitych spraw wewnętrznych, roztrząsany będzie projekt wycieczki turystyczno-naukowej w góry stryjsko-skolskie. Wycieczka ta ma się odbyć między 21. a 23 lipca, po zjeździe Towarzystwa pedagogicznego w Stryju. Zarząd uprasza członków o jak najliczniejsze zebranie się na to wtorkowe posiedzenie.

Wycieczka do Drohowyża. Instytucja dobroczynna wielkiego patrjoty „Zakład sierót hr. Skarbka w Drohowyżu“ nie była dotąd zwiedzaną przez Lwowian w takiej mierze, jak na to zasługuje. Pragnąc więc ułatwić zwiedzenie zakładu tego, urządza komitet z ramienia towarzystwa „Rodzina“ złożony, wycieczkę towarzyską do Drohowyża dnia 3 czerwca b. r.

Staraniom komitetu udało się wyjednać u zarządu zakładu dozwolenie zwiedzenia tegoż wzorowych warstatów i godnych uwagi urządzeń, a zarazem dla lubowników zabaw na świeżem powietrzu wyszukać odpowiednią miejscowość dla rozrywek towarzyskich.

Dzięki uprzejmości zarządu zakładu zapewniono uczestnikom wycieczki podwody ze stacji Mikołajów, jak niemniej i posiłek na miejscu po bardzo umiarkowanej cenie.

Komitet w porozumieniu z zarządem zakładu postarał się o wszystko, coby zapewnić mogło uczestnikom wycieczki uprzyjemnienie pobytu kilkogodzinnego, połączonego z korzyścią, jaką zapewnia zwiedzenie jedynego w kraju naszym zakładu wychowawczego.

Bliższych szczegółów udziela biuro towarzystwa „Rodzina“, w sklepie p. Mikulińskiego przy placu halickim Nr. 12.

IV-ty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się tego roku w jesieni w Poznaniu. Jest nadzieja, że bardzo liczne grono uczestników weźmie udział w tak ważnym dla nauki zjeździe. Już kilkunastu uczonych zgłosiło się z odczytami i wykładami, a prawdopodobnie zgłosi się jeszcze więcej.

Wydział gospodarczy w Poznaniu wydał odezwę, w której przedstawiając porządek prac zjazdu, zaprasza gościnnie wszystkich pracowników na polu nauki do stolicy Wielkopolski na tę wspólną naukową biesiadę.

Moniuszko zagranica. Jeden ze znanych najbardziej utalentowanych dziennikarzy, obecnie współpracownik dziennika „*Independence Belge*“ i korespondent kilku warszawskich pism podpisujący się pseudonimem „Sigma“, opowiada ciekawy szczegół z życia dwóch, na przeciwległych krańcach stojących kompozytorów: Moniuszki i Wagnera.

Poznali się przypadkowo w Paryżu w r. 1863 i gorąco polubili. Melodja ścisnęła symfonję. Obaj cenili i uwielbiali się nawzajem.

Nazajutrz po poznaniu zamknięci w ciasnym pokoiku Wagnera, odgrywali naprzemian od 7 rano do 6 wieczór swoje utwory.

Takiego samego zwolennika miał Moniuszko w Gounodzie, który pewnego razu tak się zasłuchał w różnych ustępach dzieł autora „Halki“, że zapomniał o głównej próbie w teatrze.

Imię Moniuszki nie jest za granicą obce i każdy muzyk wie o „Halce“, mało kto jednak zna te utwory. Obecnie odgrzebano stare, bo lat dwadzieścia mające wydanie utworów Moniuszki p. t. „Echos de Pologne“. Dla wszystkich muzyków belgijskich było to jakby nowe odkrycie, które ich w podziw wprawiło, — i Moniuszko stanowi na dzisiaj przedmiot rozmowy w całym muzykalnym świecie Belgji.

Na prośby belgijskich muzyków sprowadził wspomniany nasz publicysta partycje oper Moniuszki i można się spodziewać, że utwory naszego kompozytora wkrótce zajmą miejsce na programach koncertów popularnych. Być nawet może, że to utoruje Halce drogę na sceny francuskie — a podobno Mierzwiński o tem tylko marzy, aby mógł śpiewać w niej za granicą.

Dla naszej sławy narodowej fakt to bardzo ważny.

Zachowanie się nuncjusza papieskiego msgr. Rende w Paryżu, jest teraz przedmiotem pogadanki we wszystkich salonach stolicy Francji. — Nuncjusz zajmuje pierwsze miejsce w gronie obcych dyplomatów zaakredytowanych przy rządzie francuskim. Znajdując się na obiedzie u ministra spraw zewnętrznych, winien był podać p. Ferry, jako gospodyni domu, swe ramię i poprowadzić ją do stołu. Nieuczynił tego jednak — i w ostatniej chwili podał rękę innej damie. Że zaś trudno już było zmienić porządek, przeto pani Ferry znalazła się podczas obiadu obok nuncjusza ten jednakże nie poprzestając na jednym afroncie, zamanifestował jeszcze swą niechęć tem, że przez cały czas nie przemówił do niej ani jednego słowa. Później miał się tem tłumaczyć, że uczynił to dlatego, iż pani Ferry pochodzi z protestanckiej rodziny i że nie jest połączona z mężem związkiem kościelnym.

Scena ze sali sądowej w Berlinie. Przed Izbą karną w Moabicie toczył się w piątek wieczorem proces przeciw całej bandzie złodziei, złożonej z 15 członków Kiedy przewodniczący odczytał wyrok, skazujący wszystkich razem na 70 lat kryminału, porwali się skazani z miejsca, przeskoczyli ogrodzenie, otaczające ławy oskarżonych i wśród wrzawy i krzyku przeraźliwego oświadczyli, że z miejsca nie pójdą. Kilku z nich pochwyciło za krzesła i kije, widocznie, żeby sędziowie zmienili wyrok sądowy. Z wielkim trudem udało się opryszków powiązać i ze sali wyprowadzić. Nie obyło się jednak bez guzów i sińców, które urzędnicy pod razami rozwścieklonych odebrali.

Na co się fałszywe zęby przydać mogą. Były dyrektor poczt i telegrafów we Francji za czasów wojny francusko-niemieckiej p. Steenackers, wydał obecnie dzieło pod tytułem: „*Les Thélégraphes et les postes pendant la guerre 1870—71*“, w którem znajdujemy wiele zajmujących faktów, tyczących się przeróżnych sposobów używanych dla zapewnienia jakiej takiej komunikacji pomiędzy oblężoną stolicą i resztą kraju. Oto jeden z tych charakterystycznych faktów, którego bohaterem był rodak nasz, pan Władysław Kuksz. Ofiarował się on rządowi w Tours, iż zawiezie ważne depesze do Paryża... Wiadomo, iż depesze tego rodzaju, odbijane na niesłychanie cienkim papierze, redukowano do *minimum* objętości i czytano tylko za pomocą mikroskopu. Ale i takie maleńkie, jak najstaranniej w odzieży ukryte, mogły wpaść w ręce prusaków; otóż pan Kuksz wpadł na myśl, aby ukryć je w fałszywych zębach. Po wielu staraniach udało mu się odnaleźć w mieście Nevers dentystę, którego zręczności i patrjotyzmowi mógł zaufać... Artysta ten wyświdrował w zębach komórki dostateczne dla ukrycia depesz, umieścił w nich takowe, i umocował w szczęce odważnego, pomysłowego młodzieńca, który puścił się w drogę, zaopatrzywszy się na wszelki przypadek w truciznę z mocnem postanowieniem zażycia takowej, w razie gdyby wpadł w ręce nieprzyjaciół. Po wielu trudach dostał się wreszcie do Paryża, i wręczył rządowi obrony krajowej... swoje fałszywe zęby, wraz z tajemniczemi depeszami!

Omnia Vanitas. Miljonowy niegdyś Stroussberg żyje obecnie z dziennikarstwa, pisując korespondencje do gazet amerykańskich. Rodzona jego siostra utrzymuje mleczarnię w... Warszawie.

Sara Bernhardt zdobywszy laury jako artystka dramatyczna, cokolwiek stucznej sławy w dziedzinie rzeźby i malarstwa, pozazdrościła jeszcze śpiewaczkom i baletniczkom. Niestety natura nie ob darzyła jej głosem — pozostał jej jedynie balet. I rzeczywiście d. 5 maja wystąpiła w umyślnie dla niej napisanej przez p. Richepin pantominie p. t. „Pierrot mordercą“. Rezultat materjalny świetny. Kolosalna sala Trocadero nie mogła pomieścić ciekawej publiczności — a dochód z wieczoru wyniósł tylko 50.000 franków. Główną rolę Pierrota tańczyła i gestowała Sara — i jak donoszą bardzo dobrze. Osobliwie scena, w której Pierrot zdradzony przez kochankę dostaje pomięszania zmysłów, rozentuzjazmowała widzów. Zresztą cała pantomina jest nudną nadzwyczaj, a publiczność przed ukończeniem jej tłumnie opuściła teatr.

Rzadkie zjawisko obserwują obecnie lekarze w Hamburgu. W dniu 13 czerwca 1869 roku małżonkom Strohmeyer urodziło się dziesiąte dziecko. Jest niem chłopiec, który fizycznie zdrów zupełnie, w nader krótkim czasie dochodził do dojrzałości. Wkrótce po urodzeniu w dziwny sposób rozwinęły się w nim zupełnie muskuły, a po roku głos zmienił się do niepoznania. Gruby, pełny głos ten zatrwożył rodziców, a zdziwił wszystkich, którzy mieli sposobność znać dziecko. Niedługo chłopiec zaczął dostawać zarostu, w czterech latach wieku miał bujną brodę i wąsy i wyglądał mimowoli na młodzieńca przynajmniej dwudziestoletniego. Nogi, ręce, piersi jednocześnie w odpowiednim stosunku się rozrastały. Chłopiec skończywszy lat sześć, był fizycznie w najnormalniejszych granicach wykształcony. Powagi lekarskie, a między niemi Virchow, nie przestaną interesować się tym „cudem“.

Jubileusz Klakiera. Oryginalny jubileusz obchodził tymi dniami w Paryżu szef klaki, który przez 25 lat niezmordowanie pracował dłoniami. Jubileusz ten wbrew charakterowi głośnego zatrudnienia, obchodzono dość skromnie.

Zamiast serenady rannej, zbudzili podwładni swego szefa salwą oklasków; jeden z dyrektorów teatralnych, który jubilatowi zawdzięcza niejedno powodzenie, wręczył kierownikowi opinii złoty zegarek z ciekawym cyferblatem. Zamiast dwunastu liczb godzinowych, wyryte są litery, składające wyraz: „Applaudissez . Jeden zaś z główniejszych artystów przesłał mu srebrną tytonierkę z napisem: „La recherche de la paternité est interdite“ (Poszukiwanie ojcowstwa jest wzbronione), widocznie artyście zależy na tem, aby publiczność nie dowiedziała się, że artysta ten sławę swą zawdzięcza głównie klakierom. Parę artystek dramatycznych obdarzyło go bukietami — lecz co robi z niemi praktyczny jubilat? Oto tego samego wieczora zużytkował je, wręczając na przedstawieniu popieranej przez niego gwieździe. W ten sposób oglądały bukiety po raz drugi światło kinkietów, gdyż artystki owe otrzymały te bukiety w podobny sposób dzień przedtem od swych wielbicieli.

Gazeta urzędowa ogłasza:

Licytacje. Sąd krajowy lwowski real. 256 $^{2}/_{4}$ we Lwowie II. termin 14. czerwca 1883, realność 632 650 i 773 $^{1}/_{4}$ we Lwowie 31. maja, 5. lipca i 9. sierpnia cesarską walutą 30.000 złr.

Upadłości. — Daniel Rohshaendler handlarz w Przemyślu termin zgłoszenia 15. czerwca w sądzie przemyskim.

Mojżesz Wassermann i Lazar Bier kramarze towarów skórzanych w Tarnowie; termin zgłoszenia 24. lipca w sądzie Tarnowskim.

Joachim Izaak Russmann handel bławatny, termin zgłoszenia do sądu Lwowskiego 20. czerwca.

Konkursa. — Na posadę dyetarjusza w sądzie Delatyńskim płaca aż do 30 złr. miesięcznie, termin do 16. maja b. r.

Na dwie posady kancelistów w Tarnobrzegu i Łańcucie, termin podania do 1. czerwca b. r. do Apelacji krakowskiej.

Na jedno stypendjum z fundacji ś. p. ks. Michała Bieleckiego w kwocie 70 złr., termin do 31. Maja do ck. Namiestnictwa we Lwowie.

GŁOSY PRASY.

Ze wszystkich pism prowadzących wielką politykę jedna tylko *Gazeta Krakowska* zajęła się ułożeniem bilansu świeżo zamkniętej sesji Rady państwa. Inne milczą, jakkolwiek — rzecz prosta — potrzeba ułożenia tego bilansu, musiała sama przez się nasunąć się im na myśl. W dzień, w którym sesja zamknięta została, lub nazajutrz, wypadało im przecież wziąć ołówek do ręki, zrachować plusy i minusy, nabytki prawno-polityczne i prawno-polityczne straty, odciągnąć jedne od drugich i podać rezultat publiczności. Dla czegóż tego nie uczyniły? Czy dla tego, że tandetnie spełniając swą służbę publicystyczną, nie poczuły tej potrzeby; czy też dla tego, że w obec zbliżających się wyborów sejmowych, pragną ukołysać

do snu opinję publiczną kraju, a przedewszystkiem nie zrażać jej do tych ludzi, którzy w Kole polskiem większość stanowili, a w sejmie rej wodzą?

Niech na to pytanie odpowiedzą te żółte czy też czarne wiatry, które dmą teraz niemal ze wszystkich oficyn naszej prasy. My po dantejsku zawołamy do publiczności „baczność!“ i przejdziemy do artykułu *Gazety Krak.*

Zdaniem tego pisma sesja była „jałowa“ — termin, jak widzimy, dość parlamentarny i łagodny, bo jałowem nazywamy po polsku to, co nic nie rodzi, a nie to, co rodzi złe twory. A *Gazeta Krakowska* w wywodzie swoim dochodzi do ujemnego, a nie do nijakiego rezultatu. Bo wykazuje, że nowela szkolna zatarła charakter autonomiczny edukacji ludowej, ustawa komasacyjna wprost naniosła szczerbę kompetencji sejmowej, ustawa landwerowa jest drugorzędnego znaczenia, a ustawa o inspektorach przemysłowych — mało ma dla nas doniosłości, bo fabryk nie mamy. Rezultat jest więc ujemny, jak widzimy, a nie tylko jałowy. Więc termin nie jest właściwy, ale mimo to słuszne jest końcowe zdanie tego pisma.

„Pora — powiada ono — zerwać ze złudzeniami. Pora zerwać z bezwzględnem chwalstwem gabinetu, systemu, akcji parlamentarnej naszej, drogi politycznej po jakiej idziemy — pora zerwać z niem, jako z największym wrogiem wewnętrznym przyszłości krajowej. Jedyna korzyść polityczna, jaka się przedstawia z obecnego stanu rzeczy, okupiona bardzo ciężkiemi ofiarami, jest ta tylko, że nie istnieje zasadnicza niechęć dla kraju naszego w sferach wyższych. Lecz, aby tę korzyść przeprowadzić na pole polityczne, potrzeba, aby prawodawstwo krajowe i sejm jako najwyższa reprezentacja, odzyskały swoje znaczenie i spotęgowały je, odpowiednio do zmienionego dziś w ojczyźnie, w państwie austrjackiem i w świecie stanowiska kraju. Chwila nowych wyborów do sejmu przedstawia do tego najlepszą sposobność. One bowiem mogą jedynie nadać sejmowi kierunek taki, jakiego kraj czuje potrzebę, i nadać mu potrzebną siłę polityczną. Aby to się stało jednakże, potrzeba zerwać przedewszystkiem z illuzjami o osobliwszem stanowisku naszej reprezentacji we Wiedniu, z fikcją korzyści jakoby przez nią osiąganych dla kraju, z fałszem o doskonałości dróg po jakich postępujemy. Rzeczywistość jest ta, że cała akcja parlamentarno-polityczna skończyła się na impasie, zawodach i kompromitacjach. Następstwem zaś jej, że ci, którzy twierdzą, że przy nowych wyborach krajowych trzeba dać potwierdzenie dotychczasowemu kierunkowi politycznemu i krzykliwym koryfeuszom dotychczasowej polityki, stanowią największą przeszkodę naprawy stosunków naszych, zrujnowanych pod każdym względem!“

Nowa Reforma zajęta toczącą się w zachodniej Galicji walką między tym odłamem partji konserwatywnej, który zerwał ze stańczykami, a tą grupą ludzi, którzy trzymają się *Czasu* i mają jeszcze odwagę stańczykami się nazywać. Walka ta jest namiętną i pełną żywego interesu, zwłaszcza z tego względu, że po jednej stronie stoją ludzie, wprawdzie konserwatyni, ale patrjotyczni, — po drugiej zaś głównie karjerowicze, uważający patrjotyzm za blagę i przesąd. Talenta zaś i zdolności o ile nam się zdaje, są prawie w równej mierze rozdzielone, chociaż *Reforma* jest innego zdania. Grupie stańczykowskiej odmawia ona wszystkiego. Powiada ona, że po śmierci Józefa Badeniego, Szujskiego i Bauma, grupę tę stanowią oto jacy ludzie:

„Karjerowicze różnego autoramentu — pseudouczeni, którzy brak naukowych podstaw i zasług naukowych łatają schlebianiem popłatnemu u Stańczyków i u rządu kierunkowi — bankowicze i kolejowicze i kandydaci na wszelkiego rodzaju urzędowe posady — chwycili ster stronnictwa, a idąc śladem tego, który „poświęcił się dla kraju“ dobrze pamiętają o sobie. Jak na tych wyżycigach o zajęcie stanowisk — co przez organ tej koterji uważanem bywa jako zasługa i poświęcenie — jak na tem kraj wychodzi? Dobry dżokiej na torze wyścigowym zrzuciłby z siebie szkaplerz z błogosławieństwem matki, gdyby wiedział, że ulży przez to koniowi i pierwszy dobiegnie do mety,— ci panowie w pościgu tym zrzucają wszystko, co dawniej szanowali i czcili, a co Polakowi każdemu jest drogie. W ostatnich czasach prawdę niezbitą, jak słońce jasną, prawdę, że Polak przedewszystkiem Polsce służyć winien — nazwali „hasłem starem i zwietrzałem“. W konsekwencji tego — winni jedni z Polaków służyć przedewszystkiem Austrji, drudzy Rosji, inni Prusom, a nikt Polsce!“

Dosadna charakterystyka, chociaż ku końcowi przesadna wcale nie jest. Jednakże nasuwa się pytanie, jak może takie stronnictwo, złożone z tak ujemnych jednostek, trzymać się, żyć i co najdziwniejsze, kraj na pasku wodzić? *Reforma* przepowiada, że długo się ono nie utrzyma, bo lepsze żywioły otworzą wreszcie oczy i wystąpią z niego.

„Zapewne nie nastąpi to zaraz. Nie dziś ani jutro — bo stronnictwo w jednym dniu się nie tworzy i nie w jednym się rozsypuje. W ogóle opinia nie oświadcza się zaraz za tym lub owym kierunkiem. Zanim np. ustaliła się opinia, że działalność obecnego ministra finansów jest dla kraju szkodliwa i zgubna, trzeba było aż dwóch lat — prawda, że stoi ona dziś tak silnie, iż żadne urzędowe ani półurzędowe hymny niezdolne nią zachwiać. Więc mimo wybryków jenerałów, upłynie jeszcze czas jakiś, nim szeregowi Stańczyków powiedzą im *vale!*“

Tymczasem jednak *Reforma* się obawia, aby przy pomocy rządu i Podolaków, stronnictwo stańczyków nie wprowadziło do sejmu zbyt wielkiej liczby swoich „karjerowiczów i prowizjantów“. Aby temu zapobiedz radzi, żeby dawny klub postępowy „przesunął się nieco na prawo“, podał rękę Ateńczykom i tym, którzy wystąpili po mowie Zatorskiego z klubu stańczyków, i żeby razem wszystkie te trzy grupy stworzyły większość w sejmie w duchu oczywiście umiarkowanego konserwatyzmu. Klubowi postępowemu, powiada ona, nie będzie to trudnem,

„bo jeżeli tam jest jaki r a d y k a ł, to z pewnością najśmielsze jego żądania nie idą po za połączenie obszarów dworskich z gminami“.

Lepszej charakterystyki dawnego klubu postępowego niepodobna sobie nawet wymarzyć!

Gazeta Narodowa zamieszcza trzeci z kolei artykuł w celu rozwinięcia swojej myśli, to jest utworzenia w sejmie większości umiarkowano-konserwatywnej. W tym jednak artykule charakteryzuje kluby dawnego sejmu, klub reformy, klub postępowy, klub ateńczyków i klub podolaków. Charakterystyka jest słaba, wodnista, klepiąca po raz setny stare i zwietrzałe już zdania, słowem robiąca wrażenie takie, jak gdyby artykuł ten napisany był rok temu, leżał przez ten czas w biurku redakcyjnem, czy w którejś komórce mózgowej i wyszedł na światło dzienne, kiedy metranpasz powiedział, że brak mu 150 wierszy do skompletowania numeru.

Dziennik Polski „podwójną“ wypowiada radość z powodu powodzenia subskrypcji. Zapytasz czytelniku, co znaczy ta podwójność tej radości? Oto ta okoliczność, iż pismo to przysięga na wszystkie swoje bożki redakcyjne, że ono pierwsze radziło rozpisanie subskrypcji. Dodać zaś trzeba, że do tego pierwszeństwa rości dla siebie także pretensję znana expozytura stańczykowska, pisująca ze Lwowa korespondencje do *Czasu* — i jeszcze kilka innych głów pomysłowych. Polemika na ten temat między niemi i ich wszelkie „podwójne“ radości rozszerzają dokoła tę woń, którą samochwalstwo rodzi, a z którą walczyć podjął się p. Ihnatowicz. Jemu też tę sprawę przekazujemy.

Gazeta Lwowska — *last but not least* to jest „ostatnie ale jednak nienajpośledniejsze“ z pomiędzy półurzędowych pism lwowskich — wygląda bardzo blado po kompromitacji, jaką ją spotkała w sprawie subskrypcyjnej. Palnąwszy pierwszego dnia, że 2,800.000 natychmiast Lwów subskrybował, musiała trzeciego dnia przyznać, że po trzech dniach subskrybował zaledwie 2,900,000. Zdekoncertowana, — ruszyła do Francji i daje jej rozmaite rady, bo ma przynajmniej tę pewność, że nikt słuchać ich ani kontrolować nie będzie.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Z ciał parlamentarnych w Wiedniu jedna tylko komisja oszczędnościowa podjęła na nowo swoje prace i obradować będzie aż do 20. maja, do którego to czasu zamierza sformułować ostatecznie swe wnioski, które przyjdą na porządek dzienny sesji jesiennej.

— Komisja katastralna Izby panów zatwierdziła bez zmian przedłożenie względem ewidencji katastru podatku gruntowego, oraz przedłożenie co do uregulowania pensyj zdrojących, według brzmienia, przyjętego przez Izbę poselską.

— Lewica Rady państwa, a właściwie klub jej wydał p r o k l a m a c j ę dziękczynną w odpowiedź na adresy i objawy zaufania, nadsyłane przez wyborców z powodu obrad nad nowelą szkolną. Dla charakterystyki sytuacji przytaczamy tę odezwę w ważniejszych ustępach.

„Od lat kiku — piszą autorowie odezwy — staczamy bój w obronie najżywotniejszych cywilizacyjnych i materjalnych interesów naszych współobywateli, a zmuszeni jesteśmy walczyć z koalicją przeciwników, której istotę i dążności napiętnowaliśmy bez miłosierdzia w naszych przemówieniach. Ostatnią, lecz zarazem i najważniejszą walkę stoczyliśmy wśród obrad nad nowelą szkolną, zmieniającą ustawę szkolną, owe najszlachetniejsze i najwspanialsze dzieło naszego stronnictwa, które chociaż było owocem niemieckiej pracy cywilizacyjnej, miało w równej mierze przynieść błogosławione owoce wszystkim narodom naszej ojczyzny. Mimo to zostaliśmy przegłosowani. W tych ciężkich dla nas czasach, których końca trudno przewidzieć, wołamy do was: Walka o szkołę jeszcze nie skończona! Wobec odmiennych okoliczności musicie z niezłomną odwagą i wytrwałością występować w obronie w o l n e j s z k o ł y i to wszędzie, bezustanie, za pomocą wszelkich środków legalnych. Niepowinniśmy o tem zapominać, że uchwalone obecnie zmiany w ustawie o szkołach ludowych wymownemi są symptomatami politycznych aspiracyj stronnictwa, stojącego przeciw nam w koalicji. Należy się słusznie obawiać, że i inne wolnomyślne instytucie naszej kostytucji doznają losu ustawy szkolnej, i że skutkiem tego przyjdzie nam stoczyć jeszcze niejedną ciężką walkę. Wasze głosy są zachętą do wytrwania na wskazanem nam stanowisku i do spełnienia naszego obowiązku. Nie wątpimy, że walkę naszą uwieńczy palma zwycięstwa, potrzeba tylko, aby ludność nie poskąpiła i nadal swojego poparcia i okazywała żywy interes dla naszych prac i zabiegów“.

Nie przeczymy, że „wolna szkoła“ jest cennym nabytkiem cywilizacyjnym, na utrzymaniu którego wszystkim ludom winno zależeć, złych jednak szkoła ta miała obrońców, nie budzą więc głębszego współczucia te melodramatyczne deklamacje, choć wiele w nich słusznego.

Niemcy. — Parlament niemiecki zbierze się już 22. maja, po krótkich ferjach świątecznych. Komisja budżetowa weźmie po świętach pojedyncze rozdziały preliminarza budżetowego na rok 1884/5 pod obrady i sprawę całą w jakie trzy tygodnie parlamentowi przedłoży. Budżet więc jeszcze w ciągu lata będzie mógł być uchwalony. Jak wiadomo wniosek Richtera odroczenie obrad nad budżetem do jesieni, odesłany do komisji został w niej uchylony.

— Zdaje się, że rząd niemiecki nie zupełnie jest zadowolniony ze zbyt otwartego wystąpienia ministra Scholza w parlamencie, *Köln. Ztg.* nawet nie zupełnie zadowolnioną jest z „drugiego orędzia“ ks. Bismarka, w którem kanclerz strofował parlament za mięszanie się do spraw wojskowych, dotyczący bowiem wniosek Richtera, zdaniem tego dziennika nie naruszał praw cesarza jako naczelnego wodza.

Köln. Ztg. odpowiadając na znane słowa Scholza zaznacza, że parlament ma nietylko głos doradczy, lecz i decydujący. Konflikt tedy między rządem niemieckim i parlamentem wszedł na drogę kompromisową i obie strony grzecznie ze swych pretensyj ustąpiły i cofnęły nawet nieco dalej idące chęci i wyrażenia. Jak długo potrwa słomiana ta zgoda — niedaleka przyszłość okaże.

O zdrowiu księcia Bismarka wciąż niepomyślne nadchodzą wieści. Ma mieć różę w twarzy.

Rosja. Car wyjechać ma do Moskwy 20 maja. Na uroczystości, które się odbędą w cerkwi koronacyjnej, nie będzie przypuszczony żaden reprezentant prasy. Ulice, któremi posuwać się będzie orszak, będą zupełnie zamknięte i tylko za biletami będą dostępne widzom.

— Pogłoski o zmianie gubernatorów w Warszawie i Wilnie, utrzymują się. Jest kwestją wątpliwą, czy posady te poruczone będą hr. Ignatjewowi i Obruczewowi.

— Rozruchy agraryjne w Kurlandji jeszcze nie ustały. Gubernator wydał nowy reskrypt, zaostrzający wydane już dawniej przepisy policyjne.

— Zawieszony przed paroma miesiącami *Golos*, otrzymał napowrót pozwolenie wychodzenia bez uprzedniej cenzury, jak poprzednio.

Anglja. Izba gmin odroczyła się do 21 maja.

— Bradlaugh otrzymał wotum zaufania od swych wyborców w Northampton. Oświadczył im przeto, że wszelkiemi siłami będzie się starał odzyskać miejsce w parlamencie. Możemy więc być przygotowani na nowe sceny w Izbie niższej które powagi tej szacownej Izby bynajmniej nie podniosą.

— O'Donovan Rossa miał założyć w Ameryce nowe stowarzyszenie, liczące dziś już 100 członków, które odbyć ma niebawem swój wiec, na którym roztrząśnie rezolucje konwentu irlandzkiego w Filadelfii i dalsze szanse dynamitowej kampanii.

O'Donovan Rossa jest zresztą człowiekiem nader otwartym, w liście bowiem wysłanym do *New-York-Tribune* (Rossa sam jest dziennikarzem) pospieszył świat cały poinformować o tem w jaki sposób zamierza Londyn cały wysadzić w powietrze. Wyliczył on do ostatniego centa, ile będzie kosztował plan, który zmusi Anglję „prosić o łaskę". „Postarajmy się ściśle oznaczyć, mówi wódz dynamitników irladzkich summę, która jest niezbędną, żeby spalić do szczętu serce Anglii — Londyn..."

Bulgarja. — Wycieczka bułgarskiego księcia do Aten i Cetynii i wspólny wyjazd obu książąt na parowcu rosyjskim na carską koronację, uważaną jest za rezultat wpływów rosyjskich i budzi w kołach dyplomatycznych niepokój.

Egipt. — Komisja ustanowiona przez rząd egipski dla zbadania kwestji monopolu towarzystwa kanału suezkiego oświadczyła się za monopolem. Natomiast pewna liczba właścicieli okrętów na zgromadzeniu odbytem w Londynie oświadczyła się za przekopaniem drugiego kanału. Subskrybowano bezzwłocznie znaczne kwoty.

— W Port Said wybuchły rozruchy w kościele greckim, przyczem zginął jeden syryjczyk, 20 zaś jest ranionych. 150 majtków angielskich wylądowało dla przywrócenia porządku.

Wyspa Haiti. — Powstańcy wysadzili na tej wyspie dynamitem most w Midrjane, przyczem 200 osób jest rannych lub zabitych.

Chili. — W Chili także wojna z Peru. Porty peruwiańskie są blokowane.

Persja. — Szach perski, znany z podróży po Europie, dostał pomięszania zmysłów.

Ostatnie wiadomości.

W skutek życzenia wyrażonego przez Delegata Wydziału krajowego przy komisji rewizyjnej trasy kolei Jarosławsko-Sokalskiej, upoważniło ministerstwo handlu Radę zawiadowczą kolei Karola Ludwika do umieszczenia głównej stacji Jarosławsko-Sokalskiej, jej warstatów, zwrotnicy i ogrzewalni w obrębie miasta Jarosławia, o ile wymagania ruchu na to pozwolą.

Wydział krajowy, który udawał się w tej sprawie do Rządu dwukrotnie, otrzymawszy powyższą wiadomość odniósł się teraz wprost do jen. dyrekcji kolei Karola Ludwika, popierając rzecz jaknajusilniej, przyczem wyraził nadzieję, że Rada zawiadowcza uwzględni życzenie miasta Jarosławia, najważniejszego pod względem ruchu handlowego i przemysłowego na całej linji projektowanej kolei. I my oczekujemy, że Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika usłucha głosu Reprezentacji kraju w tak słusznej sprawie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Praga 12 maja 7 godz. 35 m. Pogłoska o bliskiem rozwiązaniu sejmu czeskiego, utrzymuje się. Niektórzy twierdzą, że patent, rozwiązujący sejm, jest już nawet wygotowany i podpisany. *Narodni Listy* utrzymują, że historyczna szlachta przy nowych wyborach będzie miała 20 głosów większości. Hr. Taffe nie tylko będzie wybrany w kurji szlachty, ale także stanie do wyboru w w innej kurji.

Wiedeń 12 maja 7 godz. 40 m. Przy nowych wyborach mającego sią rozwiązać sejmu w Krainie, liczy rząd na słoweńską większość dwóch głosów.

Paryż, 12. maja 8 g. 10. min. *Memorial Diplomatique* utrzymuje, że sułtan w takim tylko razie zgodzi się na angielską supremację w Egipcie, jeżeli zwierzchnictwo nad Egiptem uznanem zostanie w osobnym traktacie, specjalnie na ten cel sporządzonym i podpisanym przez wszystkie mocarstwa, które brały udział w kongresie berlińskim.

Lwów z Izby handlowej, 12 maja, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	305 50	308 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 00	173 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ los $41\frac{1}{2}$ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 —
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 65	99 65
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 12. maja 1883. (godzina 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze.
Losy alpejskie	75 50	76 25
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	115 25	115 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	306 00	306 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	145 50	145 20
Akcje kolei państwowej	333 40	333 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 50	159 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	111 20	111 25
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 20	89 15
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 75
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 80	98 50
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	304 20	308 75
Unionbank na 100 złr.	117 75	117 75
Akcje kolei Elbethal	222 —	222 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	172 00	172 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	171 00	171 25
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 80	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	26 25	26 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	109 00	109 00
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 70	114 25
Usposobienie: ciche.		
Wiedeń d. 12 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	306 50	308 80
Renta papier. austr. $4\frac{1}{5}$% na 100 złr.	78 67	78 70
Akcje kolei Karola Ludwika	307 50	306 00
Rosyjski rubel papierowy	118 50	00 00
Usposobienie:		
Berlin d. 12. maja 1883. (godz. 5 minut 20 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	202 30	201 75
Akcje austr. kredytowe	526 00	525 00
Akcje kolei Karola Ludwika	131 40	130 90
Austryjackie banknoty	170 70	201 75

Telegramy zbożowe z dnia 12. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·25—75 złr. Peszt. Pszenica za 100 kilo 10·16—18 złr., rzepak 14·18— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 196·00 marek, żyto — m., okowita 54·80— m., olej rzepakowy 71·00— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.60— franków, olej rzepakowy 99.25 fr., okowita 57·60 fr.

Przyjechali d. 12. maja 1883.

Hotel LANGA. Pp. F Eberman z Tarnopola. A. Hirner z Wiednia. L. Rychlicki z Nowoszyna. A. Chylińskí z Buska. J. Reich z Wiednia

Hotel GEORGEA. Pp. J. Br. Romaszkan z Horodenki. T. Wasilewski z Sieńkowa. J. Stauby z Odessy. A. Hausner z Brodów. H. Gehorsam z Pragi.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. J. Feichen z Wiednia. F. Widaczek z Rosji. J. Rederer z Wiednia. Dr. Reiss z Rzeszowa.

Hotel ANGIELSKI. Pp. A. Stecki z Srodopolec. L. Fedorowicz z Bogdanówki. M. H. Bayer z Czerniowiec. M. Dąbrowski z Bogdanówki. A. Neusser z Sądowej Wiszni. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

Hotel WARSZAWSKI. Pp. K. Topolnicki z Chyrowa. M. Czerny z Tarnopola. A. Kobak z Węgier.

Hotel KRAKOWSKI. Pp. W. Boberski z Tarnopola. R. Padlewski z Kopiatyna. C. Lipczyński z Jasła. W. Nowak ze Starego Sącza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie 3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poci omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg popieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 połndniu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minnt 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południn i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK; z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Teatr hr. Skarbka.

W niedzielę dnia 13. maja 1883 roku.

Po raz piąty

DOM OTWARTY

komedja w 3-ch aktach przez Michała Bałuckiego.

Osoby:

Władysław Żeleski, urzędnik banku	p. Woleński.
Janina, jogo żona	pni Żelazowska.
Kamila, jej siostra	pni Kwiecińska.
Telesfor, ich wuj	p. Wojdałowicz.
Adolf, narzeczony Kamili	p. Kwieciński.
Alfons Fikalski	p. Lubicz.
Wicherkowski	p. Fiszer.
Pulcherja, jego żona	pna Sułkowska.
Ciumcinkiewicz, archiwista	p. Ruszkowski.
Katarzyna, jego żona	pni German.
Tecia) ich córki	pna Wisłobodzka.
Miecia)	pna Borodziej.
Mania)	pna Nowicka.
Lola)	pna Gilewicz Olga.
Wróbelkowski	p. Walewski.
Fujarkiewicz	p. Sachorowski.
Malinowski	p. Wysocki.
Bagatelka	p. Krykiewicz.
Franciszek, służący	p. Dębicki.
Lokaj	p. Lenard.

Goście, rzecz dzieje się w mieszkaniu Żeleskich.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

J. Lilienfeld i Spółka
we Lwowie,

zawiadamiają niniejszem Szanowną Publiczność, że w zakupionym browarze, należącym dawniej do p. R. Domsa, po odpowiedniem przeprowadzeniu w nim urządzeń tegoczesnych,

rozpoczęli warkę piwa

w styczniu r. b. 265

Z dniem 8. maja r. b. rozpoczyna się wydanie

piwa wystałego,

nieustępującego w niczem najwybredniejszym gustom

PUSTOMYTY
pod Lwowem

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych, odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 15. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrót godz. 3 min. 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr., II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich. **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 zł., II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja.**

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 284

MIĘSO

w najlepszych gatunkach, sprzedaje **Towarzystwo spożywcze** w swoich jatkach:

przy pl. **Halickim** l. 6. (ul. Wałowa l. 12).
przy ul. **Kościelnej** l. 8.

zakupiwszy znowu paręset wyborowych wołów w pierwszorzędnych stajniach opasowych.

Zakupujący wcześnie mają większy wybór i bywają lepiej obsługiwani, gdy w późniejszych godzinach wśród natłoku trudno się docisnąć do wagi i wysłane po zakupno kucharki często bez mięsa odchodzić muszą.

Dla większej wygody Publiczności, jatka przy ulicy Kościelnej, w miesiącach letnich otwarta jest także i po południu od godz. 5. do 8. 282

!DLA DZIECI!
Bajeczki J. I. Kraszewskiego

z rysunkami Andriollego.

Jedyne powiastki dla dzieci tego autora, opatrzone wstępem z 6ciu oryginalnemi rysunkami

E. M. Andriollego.

Wydanie ozdobne w czerwonej płóciennej oprawie.

Cena zł. 1·80 ct.

Do nabycia w księgarni **F. H. RICHTERA** (W. Altenberga) **we Lwowie.**

Świeży transport
PARASOLEK

najnowszych — poleca
W. Bystrzonowski
magazyn nowości i drobiazgowy.
Lwów, Halicka 18. 230

Fabryka
KWIATÓW PARYSKICH

Teofili Zielińskiej
ul. Akademicka l. 5.
zaopatrzoną jest
w najświeższe kwiaty
do kapeluszy wiosennych i stroju
293

Do wygrania!

15. Maja
na promesy Cisańskie
zł. 100.000. — Promesa 2 zł.

2 zł. los państwowy 2 zł.

na cywilne
cele dobroczynne
z głównemi wygranemi
złr. 70.000, złr. 20.000, złr. 10.000
w austr. rencie złotej.
Ciągnienie 12. czerwca.

Do nabycia w handlu herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek. 45.
209

CHOROBY
PŁCIOWE I SKÓRNE
140 leczy pod dyskrecją
Dr. ANTONI BERGER
także listownie.
Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr., za pobraniem pocztowem złr. 1·20.
Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.
Ordynuje od 3—5. po poł.

Zakład artystyczno-fotograficzny
E. TRZEMESKIEGO

istniejący od lat 14 we Lwowie
od lat 4 w hotelu Europejskim przy placu Marjackim.
Zaprowadził wyłącznie
nowy system fotografowania
przy nader krótkiej expozycji
umożebniającej uchwycenie jak najnaturalniejsze wyrazu, a nadto ułatwia zdejmowanie fotografji dziatek tak pojedynczo jako też w grupach.
236 *E. Trzemeski.*

MAGASIN
GORSET DE PARIS

plac Halicki, liczba 15, w gmachu banku hipotecznego
poleca
wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie
prawdziwe fiszbinowe,
kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 złr.
białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.
Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia.
240
Skład HERBATY ROSYJSKIEJ Braci Popow w Moskwie.

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA

ul. Halicka l. 6.

przeniesiony tymczasowo na ul. Jagiellońską nr. 5. gmach banku Kredytowego galicyjsk. obok Pp. Haase i Syn. poleca się względom szanownej publiczności. 210

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń bezpłatnego użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy *„próbne“*

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym, a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **„Sokół“** w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja **w biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piątro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 6tej popołudniu, a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w lokalach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Durin
inżynier,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów
we Lwowie i Krakowie.

25

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

LICYTACJA.

Inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni powozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron i wozów gospodarskich i t. d. **odbędzie się d. 27 maja 1883 r. w Woronowie**, położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym 3 mile **od stacji** lwowsko - czerniowieckiej koleji **Korszów**, gdzie też w dniu licytacji podwody będą oczekiwać gości, chcących w licytacji brać udział. 267

Króliki (zajęczaki) najwłaściwsza rasa do hodowli, nabyć można w Kortumówce ul. Kleparowska nr. 25. 287

Fortepian i fisharmonia są do sprzedania. Rynek l. 12. I. piętro. 280

Garnitur salonowy z karniszami i draperjami, za bardzo przystępną cenę do nabycia, przy ul. Kurkowej l. 3 II piętro. 270

Lekcje języka francuskiego lub gry na fortepianie **po 50 ct.** za godzinę udziela fachowy nauczyciel. Bliższa wiadomoćć w Administracji „Kurjera Lwowsk." 266

Kareta na dwie osoby do sprzedania w gmachu teatralnym nr. 28. I piątro. 263

Korzystna dzierżawa folwarku o 40 morgach w obrębie Lwowa, jest do odstąpienia wraz z inwentarzem ruchomym i nieruchomym. Adres w administracji Knrjera Lwowskiego. 258

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

Oficer pensjonowany poszukuje mieszkania w którymbądź mieście w Galicji w zdrowym położeniu o 4 pokojach suchych, z przynależytościami, do słońca leżących, z ogrodem lub małym gospodarstwem, w bliskości miasta i kolei, za miernym czynszem. Odnośne wnioski z obszernym opisem realności, kwoty czynszu i spłaty takowego, uprasza się nadesłać pod adresem: Oficer pensjonowany w Tarnowie poste restante. 247

Fortepian, stolik z cytrą, maszyna ręczna, nóty i meble są tanio do sprzedania. Łyczaków 7, na I. piątrze, w lewo. 246

Mężczyzna w starszym wieku życzył by sobie znaleźć umieszczenie w zamożniejszym domu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Warunki: wikt, usługa i wszelkie wygody. Adres: Z. Z. w Administracji „Kurjera". 242

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Handel win i towarów mieszanych A. Miłkowskiego w Bełzie, poszukuje praktykanta z porządnego domu, z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną; reflektujący zechcą się zgłosić listownie. 238

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Uczeń z V. gimnaz. kl, poszukuje miejsca jako korepetytor do dzieci na wieś, jako pisarz, lub inne stosowne zajęcie. Adres pod lit. MJR. Adm. „Kurjera Lwow." 292

Wdowa obeznana dobrze z gospodarstwem wiejskiem i kuchnią, mogąca się wykazać świadectwami, poszukuje odpowiedniego zajęcia, albo też za bonę. H. S. R. Administr. „Kurjera". 286

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na miernictwie, zaopatrzony w dobre świadectwa, w młodym wieku: poszukuje odpowiednej posady w kraju lub zagranicą. Adres post. restante: D. P. Skałat. 285

Une bonne française munie de bons certificats et enseignant les premieres élemens de sa langue, desire une place, écrire au bureau de ce Journal a cette adresse Marie Louise. 278

Prawnik, władający zupełnie językiem niemieckim, tak w mowie jak i piśmie, poszukuje posady nauczyciela prywatnego lub guwernera na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość pod lit. E. L. w Administracji „Kurjera Lwowskiego". 271

Rutynowana nauczycielka z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski. niemiecki i muzyka na żądanie, oraz pomoc w naukach. **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 268

Rymarz rutynowany z chlubnymi wojskowymi i cywilnymi świadectwami, poszukuje posady na wsi przy dworze. Adres: Jan Olszański ul. Majerowska l. 3. 264

Guwernantkia z dokładną znajomością języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i muzyki znajdzie natychmiast umieszczenie w domu obywatelskim (izraelickim) z płacą do 400 złr. Bliższa wiadomość u pani Krzyżanowskiej ul. Akademicka l 16 260

Owczarz rutynowany, rodem z Czech, który się wykazać może chlubnemi świadectwami szuka miejsca. Adres: Anton Neuberger Winogrod poczta Romanów. 248

Wdowa z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski". 170

Posady i zatrudnienia.

Młodzieniec pragnący udzielać lekcyj na wsi w domu obywatelskim przez czas dłuższy, zechce się zgłosić do asystenta katedry rysunków ornamentalnych i modelowania przy akademji technicznej 281

Subjekta do handlu korzennego poszukuje się. Oferty z kopją świadectw i podaniem wieku pod lit. W. W. w admin. „Kurjera". 283

k. ekspedytor pocztowy, zkaucją znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w aleszczykach. 274.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania folwark, 48 m. pola i łąk, dom mieszk, budynki, ogrody i t. d. 3 mile od stacji Podzamcze, pół mili od miasta powiatowego. Ze zasiewem ozimym 3600 zł. Wiadomość: 19 Kopernika od 12—1. 269

Folwark odległy 2 i pół mili od Lwowa w pszennej glebie przy gościńcu murowanym, obejmujący 82. morgów pola ornego wraz z łąkami i ogrodami, domem mieszkalnym i nowo wystawionomi budynkami wraz z inwentarzem do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą ulica Jabłonowskich l. 12. 252

Realność jednopiątrowa o 9ciu oknach frontu z werandą i ogródkiem pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą ulica Jabłonowskich l. 12. 253

Mieszkania i sklepy.

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, obok ogrodu miejskiego, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II piętro. 276

2 pokoje i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1. czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

Letnie pomieszkanie. 5 pokoi z z meblami, ganek, stajnia, wozownia i piwnica. Kąpiele, las szpilkowy i dębowy. Woda żelazna. Może być podzielone na 2 partje. — Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 289

Salon, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

W willi obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piętro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1 maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A na Łyczakowie. Blizsza wiadomość u dozorcy domu. 129.

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, jest całe I. piętro, t. j. 4 obszerne pokoje z balkonem na ogród jezuicki, przedpokoj, garderoba, kuchnia i. t. d. zaraz do wynajęcia. 261

Na lato (lub rocznie) do najęcia pomieszkanie o 3 pokojach (w danym razie i ze stajnią) wśród ogrodów i sadów na przedmieściu Kleparowskiem. — W miejscu mleko od krów. — Cena zą całe lato złr. 100. rocznie 150. Adres w administracji Kurjera Lwowskiego. 257

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Przy ulicy Sobieskiego są na na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

2 piękne umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Całe piątro składające się z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogródkiem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

4 pokoje z kuchnią, garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

2 pokoje frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

5 lub 4 pokoie z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

2 piękne pokoje frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

W domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II. piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki domu. 171

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piątrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. pietro wynająć. 157

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz). — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej). Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4. z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

P. K. S..ski.

raczy odebrać sobie na ulicy Garncarskiej swoje ruchomości, mianowicie 3 kołnierzyki i jedne podarte manszety, równocześnie ma podziękować za darowaną mu zaległość czynszu, w przeciwnym razie nastąpi ogłoszenie całego nazwiska.

Marja W.

Stefcia!

Będę. —

Faworyt

Szukam towarzysza lub towarzyszki do podróży po Włoszech i Szwajcarji. Pobyt 6 tygodni. Warunki: Niezależność. zdrowie, humor, i pełna kieszeń. Adresa do 15 o ile można z fotografią pod cyfrą 555. w Kurjerze. 261

Wdowiec wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo" w Admin, „Kurjera".

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z